

KAZANIA ŚWIĘTOKRZYSKIE – OD RĘKOPISU DO EDYCJI

(Tomasz Mika, „Kazania świętokrzyskie – od rękopisu do zrozumienia tekstu”, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2012, s. 244)

ROMAN MAZURKIEWICZ*

Odkrycie przez Aleksandra Brücknera w roku 1890 szczątków kopii tzw. *Kazań świętokrzyskich*, w powszechnej opinii najstarszego i najcenniejszego zabytku polsko-łacińskiej literatury kaznodziejskiej, zapoczątkowało liczącą już grubo ponad stulecie dyskusję naukową, która w ostatniej dekadzie nabrała nowej, ożywczej dynamiki. Najnowszym, niezwykle ważnym głosem w tej dyskusji jest książka Tomasza Miki, poznańskiego filologa i badacza średniowiecznej polszczyzny¹. Autor jest zresztą jednym z promotorów wspomnianego renesansu badań nad szacownym zabytkiem – nie tylko współtwórcą nowej transkrypcji *Kazań* w multimedialnej *Bibliotece zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*² oraz współautorem pierwszej od czasów wydań Dielsa (1921) oraz Łosia i Semkowicza (1934) edycji krytycznej opublikowanej przez Bibliotekę Narodową w Warszawie³, ale również autorem kilku cennych studiów na temat języka *Kazań* i systemu interpunkcyjnego rękopisu, studiów, których najnowsza książka jest nie tylko podsumowaniem, ale i poważnym rozwinięciem i pogłębieniem. Jej lektura dowodzi ponadto, że praca w zespole przygotowującym wspomnianą krytyczną edycję *Kazań* wydatnie wzbogaciła warsztat badawczy Miki, który jawi się obecnie już nie tylko jako znawca dawnej polszczyzny, ale również jako filolog-mediewista, umiejętnie korzystający z najnowszych osiągnięć kodykologii, paleografii, historii piśmienności i oralności, teorii *ars predicandi* i dziejów średniowiecznego kaznodziejstwa.

Nawet pobieżny rzut oka na spis treści książki Miki dowodzi oryginalnego i nowatorskiego spojrzenia na, zdawałoby się, wyczerpująco już przedyskutowane zagadnienia – zawiera bowiem rejestr problemów poruszanych dotąd jedynie marginalnie lub wręcz całkowicie pomijanych. Te nowe lub przynajmniej na nowo postawione pytania zebrał autor raz jeszcze w zakończeniu książki:

Dlaczego *Kazania* napisano w takim pośpiechu, dlaczego nie ma w nich wykończonych incipitów, a jednocześnie spisano je na tak drogim materiale – cienkim pergaminie? Dlaczego pisarz się spieszy, ale nie oszczędza miejsca? Dlaczego inkorporuje do tekstu tak duże fragmenty z zewnątrz, doprowadzając do jego objętościowego przyrostu, ale powodując jakościowe dysproporcje? Dlaczego fragmenty łacińskie są często niedopracowane, a polskie ukształtowane precyzyjnie, kumulujące

* Roman Mazurkiewicz, prof. dr hab., pracownik Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

¹ T. Mika, „*Kazania świętokrzyskie*” – *od rękopisu do zrozumienia tekstu*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2012, s. 244.

² *Biblioteka Zabytków Polskiego Piśmiennictwa Średniowiecznego* (edycja elektroniczna / płyta DVD), oprac. zespół pod kierownictwem Waclawa Twardzika, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 2006.

³ *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja, nowe propozycje badawcze*, pod redakcją Pawła Stępnia przy współpracy Haliny Tchórzewskiej-Kabata i Izabeli Winiarskiej-Górskiej, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2009.

chwyty retoryczne, będące przejawem szczytowej fazy *ars dictandi*, prowadzącej do (mówiąc językiem Auerbacha) swoistego manieryzmu? (s. 210).

W poszukiwaniu odpowiedzi na powyższe pytania Mika ujawnia podziwu godną filologiczną akrybię – podjęte w książce problemy i propozycje ich rozwiązań mogły się zrodzić wyłącznie w pracowni badacza, który potrafi pochylić się nad najdrobniejszymi szczegółami rękopisu: nad kropką, krojem litery, łuczkiem skrótu, znakiem paragrafu. Uważna i inteligentna obserwacja tego typu detali prowadzi autora do w pełni uzasadnionej konkluzji, że nie tylko transkrypcja, ale również transliteracja tekstu średniowiecznego jest jego interpretacją, decydującą często o poprawności finalnej postaci edycji oraz jej lektury.

Narracja książki, choć niełatwa i miejscami zanadto meandryczna, toczy się wartkim nurtem żywej i aktualnej dyskusji naukowej. Mika podejmuje bowiem wiele kwestii, wydawałoby się dopiero co rozstrzygniętych w edycji z 2009 roku: stawia je na nowo, formułuje inaczej, niejednokrotnie najnowsze ustalenia weryfikuje lub modyfikuje (głównie w zakresie transliteracji oraz interpunkcji). Uważna analiza świętokrzyskiego rękopisu i jego dotychczasowych edycji pozwoliła autorowi na sformułowanie i gruntowne przedyskutowanie kilku istotnych, a niedostrzeganych dotąd przez badaczy zagadnień, których rozwiązanie rzuca nowe światło na genezę i przeznaczenie polsko-łacińskich *Kazań*.

Na wstępie Tomasz Mika podjął kluczową, a rzadko dotychczas zauważaną kwestię zróżnicowania *kazań* świętokrzyskiego zbioru. Udowadniając, że poszczególne jego teksty różnią się na wielu poziomach struktury językowo-retorycznej, autor – wbrew dotychczasowej praktyce – zane-gował zasadność wnioskowania o *Kazaniach* w myśl zasady *pars pro toto*. Dotyczy to zwłaszcza najbardziej znanego i najczęściej wykorzystywanego w dydaktyce polonistycznej *Kazania na dzień św. Katarzyny*, które mimo swej wyrazistej specyfiki jest często uznawane za reprezentatywne dla całej kolekcji.

Nawiązując do wcześniejszych swych badań, autor podjął również niezwykle istotny, a zaniebdywany wcześniej problem dwujęzyczności *Kazań*. Odnosząc się z estymą, ale nie bezkrytycznie do ustaleń zawartych we wspomnianej już najnowszej edycji zabytku, Mika formułuje i przekonująco uzasadnia tezę, że językiem prymarnym, „językiem-gospodarzem” *Kazań* jest polszczyzna, łacina zaś jest ich językiem „pomocniczym”, służącym przede wszystkim do gromadzenia materiału kaznodziejskiego.

Najważniejszym jednak polem analiz badawczych jest w książce Miki warstwa składniowo-retoryczno-interpunkcyjna *Kazań*. Autor szczegółowo zbadał i zinterpretował wszelkie znaki delimitacji tekstu występujące w świętokrzyskim rękopisie (warto tu wspomnieć, że zagadnieniu temu poświęcono w dotychczasowej literaturze przedmiotu zaledwie jeden krótki rekonesans). Ustalenia Miki, zarówno te szczegółowe, o charakterze paleograficznym, jak i wnioski ogólniejsze, interpretacyjne, mają spore znaczenie dla dalszych badań nie tylko tego, ale i innych rękopiśmiennych zbiorów kaznodziejskich.

Badając zastosowanie i funkcje kropki (*punctum*) w rękopisie *Kazań*, Mika zaproponował (nieuwzględnione jeszcze w edycji z 2009 roku) rozróżnianie znaków jednofunkcyjnych, będących jedynie sygnałem skrótu, od znaków dwufunkcyjnych, sygnalizujących nie tylko abrewiację, ale spełniających zarazem funkcję delimitacyjno-interpunkcyjną. Z kolei analizując zastosowanie w manuskrypcie znaku paragrafu, badacz przekonująco dowiódł, że może on służyć graficznej organizacji tekstu na karcie (rozdzielania zakończeń i początków sąsiadujących *kazań*), do oznaczenia rozpoczynających się części (podczęści) tekstu, a także do sygnalizowania uzasadnionych retorycznie pauz. Jak zauważa Mika, w *Kazaniach* funkcje te nigdy nie są mylone, a ich zastosowanie w poszczególnych tekstach jest w wyraźny sposób zróżnicowane. Obserwacja ta prowadzi do dalszych, często frapujących pytań, jak np. o to, czy specyficzne zastosowanie interpunkcji w dwóch ostatnich *kazaniach* świętokrzyskiego zbioru może być rezultatem „inwencji twórczej” kopisty.

Badając funkcje kropki i paragrafu, Mika wykazał, że „stopień opracowania fragmentu ma ścisły związek z zastosowaną interpunkcją” (s. 203), a obserwacja ta ukazuje w nowym świetle rolę kopisty zbioru. To właśnie „kopista, który jest autorem interpunkcji, rozumie tekst, przygotowując go fragmentami do głośnej realizacji” (tamże). Stwierdzenie to dodatkowo wzmacnia tezę, że „docelowym językiem *Kazań*” była polszczyzna, że były one głoszone po polsku, z wykorzystaniem gotowych, zapisanych po polsku retorycznych ram i rozwijaniem brulionowych zapisów łacińskich.

Powołując się na najnowsze prace mediewistów badających kolekcje kaznodziejskie, m.in. historyków (Krzysztof Bracha) i homiletyków (Zdeněk Uhlíř), Mika rozwija i uzasadnia pogląd o znaczącej różnicy między postacią zapisaną kazania, a jego głośną realizacją, która mogła być dostosowywana do poziomu intelektualnego i możliwości percepcyjnych odbiorców. Jak zauważa, „dla wykształconego kaznodziei problem stanowiło głoszenie kazań w języku wernakularnym, predykacja po łacinie była czymś naturalnym” (s. 203).

Osobną uwagę poświęcił Mika zastosowaniu i funkcji wielkich liter w rękopisie świętokrzyskim. Odwołując się do najnowszych ustaleń mediewistyki w tym zakresie, badacz dowodzi, że „niemal wszystkie wielkie litery występujące w *Kazaniach* są kolejnym – po kropce i znaku paragrafu – sposobem graficznego organizowania tekstu przeznaczonego do wygłoszenia, ściśle przystającym do struktury retorycznej i treściowej poszczególnych kazań” (s. 206). Istotnie, z przedstawionych w książce analiz wynika, że większość wielkich liter zastosował pisarz w miejscach, w których dochodzi do styku kilku cezur tekstowych.

Badania nad zastosowanymi przez pisarza znakami delimitacji tekstu (*punctum*, paragraf, wielka litera) mają podstawowe znaczenie w poszukiwaniu odpowiedzi na pytania ogólniejsze, o zasadniczym znaczeniu dla zrozumienia specyfiki *Kazań świętokrzyskich*. Jednym z nich jest dyskutowana od dawna kwestia ich domniemanego odbiorcy. Jak zauważa Mika, w dotychczasowych pracach odpowiedź na to pytanie uzależniona była od reprezentowanej przez danego badacza dyscypliny i stosowanej przez niego metodologii. Konstatując fakt ewidentnego zróżnicowania zachowanych tekstów ze względu na zmienne proporcje ich dwujęzyczności i rozmaity stopień opracowania, Mika stawia tezę o zróżnicowanym kręgu potencjalnych odbiorców *Kazań* jako kolekcji tekstów „otwartych” – albo już przygotowanych do werbalnej ekspozycji, albo stanowiących zaledwie jej konspekt.

Istotnym osiągnięciem autora książki jest ukazanie wielowarstwowości tekstowej *Kazań* oraz znaczącej roli kopistów, w tym zwłaszcza ostatniego kopisty-mutatora, który tekst pierwotny uzupełniał o glosy. Jak ważna była to rola, dowodzi choćby obserwacja, że gdyby wszystkie tego rodzaju „uzupełnienia” z *Kazania na dzień św. Katarzyny* uznać za fragmenty pochodzące spoza pierwotnego tekstu (co badacz uznaje za prawdopodobne), to stanowiłyby one 80 % wszystkich wyrazów fragmentów łacińskich w tym kazaniu i aż 42 % całego tekstu. „Wówczas – pisze Mika – za jego łacińskość niemal wyłączną odpowiedzialność ponosiłby kopista, a cała dyskusja o intelektualnym charakterze tego kazania i genezie jego powstania nabiera nowego wymiaru” (s. 210).

Ważkie konstatacje dla ukierunkowania dalszych badań nad rękopisem świętokrzyskim zawiera podsumowanie książki. Jedną z nich jest oparte na wnikliwej analizie zachowanego manuskryptu (przy uwzględnieniu szerokiego tła historycznego) przypuszczenie, że odnaleziona przez Brücknera kopia *Kazań świętokrzyskich* może reprezentować grupę kolekcji kaznodziejskich, powstających wówczas w odpowiedzi na kierowane do duchowieństwa zalecenia głoszenia kazań w języku polskim. To jedna z najbardziej inspirujących hipotez pracy, pozwalająca pogodzić takie cechy *Kazań*, jak skrótość, niekompletność i niewykończenie (niepełna realizacja zaprojektowanych schematów) z zastosowaniem drogiego materiału (pergaminy). Wyjaśniałaby ona również zaobserwowaną przez badacza praktykę obfitego i pośpiesznego wciągania do tekstu łacińskich glos, a także niedokładność cytowanych z pamięci źródeł łacińskich.

W zamykającym książkę aneksie Tomasz Mika zamieścił własną propozycję edytorską – transkrypcję *Kazań* uzupełnioną o występujące w rękopisie wielkie litery, kropki i paragrafy. Propo-

zycja ta ma również istotny aspekt metodologiczny i jest ważnym głosem autora w dyskusji nad nowoczesnymi zasadami wydawania źródeł dawnego piśmiennictwa, szczególnie średniowiecznego. Jak słusznie zauważa Mika, „większość analiz tekstów dawnych odbywa się na transkrypcjach. Dotyczy to zwłaszcza prac literaturoznawczych, teologicznych, kulturoznawczych i części prac językoznawczych (zwłaszcza z dziedziny składni), przy czym w polu obserwacji przedstawicieli wszystkich tych dziedzin znajduje się, choćby marginalnie, retoryka” (s. 213). Tymczasem tradycyjna postać transkrypcji zazwyczaj eliminuje z tekstu źródłowego występujące w nim znaki oralności i retoryczności, tworzące swoistą „partyturę wygłoszeniową”. W przypadku *Kazań* eliminacja taka jest szczególnie dotkliwa – zdaniem autora wszystkie zastosowane w rękopisie znaki interpunkcyjne powinny zostać w transkrypcji uwzględnione, niezależnie od modernizacji interpunkcji zgodnej z obowiązującymi zasadami wydawania tekstów staropolskich.

Książkę Tomasza Miki „*Kazania świętokrzyskie*” – od rękopisu do zrozumienia tekstu wypada uznać za jeden z najważniejszych głosów w najnowszej refleksji naukowej nad tym cennym zabytkiem. To praca otwierająca nowe perspektywy badawcze, a zarazem stanowiąca wzorcowy przykład realizacji postulatu interdyscyplinarnego badania tekstów dawnych. Również dlatego krąg jej potencjalnych odbiorców winien być dużo szerszy niż środowisko historyków dawnej polszczyzny – rezultaty dociekań Miki nad zagadkami *Kazań świętokrzyskich* powinny dotrzeć również do literaturoznawców, historyków kaznodziejstwa, kodykologów, badaczy oralności; winny też znaleźć należyty oddźwięk w uniwersyteckiej dydaktyce polonistycznej.

O PIOTRZE SKARDZE W ROKU JUBILEUSZOWYM 2012

(Ks. Piotr Skarga SJ (1536–1612). *Życie i dziedzictwo. Rok jubileuszowy*. Redakcja Roman Darowski SJ i Stanisław Ziemiański SJ, Kraków 2012, Wydawnictwo WAM – Wydawnictwo Ignatianum, s. 436).

JAN OKOŃ*

Upływa powoli Rok Skargi, ogłoszony przez sejm Rzeczypospolitej z okazji czterechsetnej rocznicy śmierci wielkiego kaznodziei. Wśród wydawnictw z tą okazją związanych zwraca uwagę interesujący tom przygotowany w ośrodku krakowskim jezuitów, z udziałem dwu bliźniaczych instytucji: zasłużonego Wydawnictwa WAM oraz Wydawnictwa Ignatianum, występującego w imieniu jezuickiej Akademii Ignatianum w Krakowie. Opracowania podjęli się dwaj znakomici przedstawiciele Prowincji Polski Południowej TJ: Roman Darowski i Stanisław Ziemiański, profesorowie o liczącym się dorobku naukowym, jak też dokonaniach w zakresie kultury. Pierwszy z nich to uznany badacz dziejów filozofii jezuitów w Polsce, ale też z ciekawym doktoratem w Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie na temat marksistowskiej teorii prawdy (rozprawa w języku francuskim, Rzym 1973), i z bardziej ogólną syntezą pt. *Filozofia człowieka* (1995; 1996; 2002; 2008), a nawet monografią rodzinnych *Szczepanowic nad Dunajcem* (1993; 2004; 2005), gdzie znalazły się też m.in. informacje o tamtejszej gwarze. Stanisław Ziemiański to podobnie filozof, ale zarazem teolog (*Teologia naturalna. Filozoficzna problematyka Boga*, jako habilitacja w r. 1990; przedruk 2008), tłumacz z łaciny, włoskiego i francuskiego, nadto kompozytor (ponad 1800 [!]

* Jan Okoń – prof. dr hab., em. prof. Uniwersytetu Łódzkiego